

Zginie ten, kto nie wyemigruje z Gazy

4 lutego 2024

Analiza przyczyn zagrożenia wojną pułkownika Douglasa Macgregora dla telewizji Redacted z 2 lutego 2024 roku.



Jeśli jakiemuś państwu zależy na wojnie, to jest nim Izrael. Wykorzysta każdą sposobność, żeby ją sprowokować. Po ostatnim przypadku trafienia pocisku w okolicę granicy Jordanii gdzie stacjonują amerykańscy żołnierze, najpierw podniesiono alarm, że to z pewnością Iran. Analiza użytej tam broni przyniosła wnioski, że została w tym przypadku wykorzystana broń bardzo zaawansowanej technologii. O ile dotychczas Iran nie zaprzeczał dokonania szeregu precyzyjnych operacji, tym razem zaprzeczył. Powstało domniemanie w kręgach amerykańskich wojskowych, że dla wciągnięcia amerykańskiej armii w konflikt bliskowschodni poświęcono trzech żołnierzy. Ten argument jest wymowny w zestawieniu z opinią Pentagonu, która nie potwierdza, by użyta broń miała irańskie cechy. Rzeczniczka Pentagonu podczas konferencji prasowej powtórzyła kilkakrotnie, że wiadome jest finansowanie grup takich jak Hezbollah i inne, które atakują obiekty amerykańskie, ale poza tą informacją brak innych.

Waszyngton ma to do siebie, że kiedy chce coś zrealizować, to po prostu działa. Od 20 lat trwa koncert życzeń w dostarczaniu powodów do rozpoczęcia kolejnej wojny z Iranem. Żadna to nowina, skoro Iranowi przypięta została etykieta wcielonego zła, odpowiedzialnego za wszystko, co niedobre w regionie. W dodatku postrzegany jest jako główny przeciwnik Izraela. Agenci, lobbyści izraelscy od bardzo dawna nalegają i sypią olbrzymimi kwotami pieniędzy. Przykładem choćby kampania wyborcza Trumpa i rola ważnych osobistości jak Adelson –

człowiek o podwójnym obywatelstwie izraelskim i amerykańskim. Jemu właśnie bardzo zależało, by doszło do wojny z Iranem i dlatego Bolton został wprowadzony do Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Białego Domu. Nie było w tym nic nowego. Teraz mamy za to Bidena, który musi zmierzyć się z faktem, że Iran nie jest zamieszany w incydent. Wstępnie słyszeliśmy, że cokolwiek robił Hamas, było sterowane przez Iran. Ludzie umierający w Gazie są Arabami, nie Irańczykami. Trzeba wiedzieć, że państwo nazywane Iranem, (dawniej Persją) nie jest obojętne na to co dzieje się w państwach arabskich. Od lat jednak dystansowali się, by nas nie prowokować, aczkolwiek mogli to robić na wiele sposobów i z różnych powodów. Mimo to się powstrzymują.

Pamiętamy powód, jakim był zamach na generała Sulejmaniego. Mimo to, wszystkie pociski, które zostały wystrzelone w odwecie, przedziwnym sposobem chybiły celu. Przed ich wystrzeleniem zostaliśmy poinformowani o mającym nastąpić ataku. Irańczycy zwyczajnie nie chcieli nikogo zabić. Wiemy też na podstawie zdarzenia sprzed około 2 tygodni, że kiedy decydują się posłać pocisk, namierzają cel i uderzają z niezwykle dokładnością i siłą, jak to było w przypadku celów w Syrii i całkiem niedawno w Iraku. Zabili agenta Mossadu, który był Kurdem mieszkającym z rodziną w domu nieopodal ambasady amerykańskiej. Wszyscy byli w szoku, bo ambasada amerykańska nie poniosła najmniejszych strat. Dowiedli tym nadzwyczajnie precyzyjnej technologii. Przy tym ich głowice rażą z dużą mocą. Dlatego właśnie wiemy, że gdyby Iran miał w planie atak, powiadomiłby o nim.

Obiekt, który posłużył do ostatniego ataku, był znacznie większy niż typowy dron. Poza tym głowica drona nie jest w stanie zabić 25 osób; tak nie działa. Przyjmując, że to był pomyłkowo wystrzelony pocisk, mogli to zrobić ludzie z arabskiej grupy Shia, którzy nie dysponują tak nowoczesną technologią jak Iran. Obserwujemy Arabów w południowym Jemenie, Arabów w Libanie, Iraku i wszędzie. Oni mają powód,

żeby uderzyć w Izrael, którego zasadą jest: zginie ten, kto nie emigruje z Gazy.

Tak to wszystko wygląda, ale nasi próbują z tego stworzyć dostateczny powód do wojny z Iranem. Boże, oni powtarzają to w kółko. Ostatni raz kiedy udało się ich powstrzymać w 2019 roku to dlatego, że Donald Trump powiedział „nie”, chociaż znalazł się w potrzasku między Mikiem Pompeo – sekretarzem stanu i Boltonem jako doradcą z Biura Bezpieczeństwa. Postawili go wobec faktów dokonanych, gdzie brakowało tylko zapowiedzieć, że wszystko gotowe i atakujemy Iran. Trump nie zgodził się, bo zaatakowany został pojazd Global Hawk, który znalazł się na granicy strefy identyfikacji. W świetle prawa międzynarodowego wysłanie tego rodzaju jednostki (jak RQ-4) w rejon zakresu identyfikacji przez obce państwo, daje prawo do zestrzelenia obiektu, chyba że dany kraj został uprzedzony o braku zagrożenia z naszej strony. My tego nie zrobiliśmy. Wiadomo więc było, że Iran będzie miał powody do zestrzelenia naszego obiektu. Trump wtedy zapytał, ilu ludzi zginie w rezultacie uderzenia. Na kalkulację, że ofiar mogłoby być od 500 do 800, odpowiedział, że przecież żaden Amerykanin nie został zabity, bo nie było żadnej załogi. Kluczowe stało się to, co nastąpiłoby po uderzeniu – skutkiem byłaby wojna z Iranem. Ostatecznie prezydent zdecydował, że nie chce do tego dopuścić, a pomysł jest zły. Uniknął w ten sposób apokalipsy.

Dzisiaj mamy Bidena, który jest zdecydowanie odmienną osobowością. We własnym obłąkanym przekonaniu odgrywa rolę marszałka polnego, któremu przedstawiane są wszystkie opcje przez chór ludzi na Kapitolu, a ogromna liczba „sponsorów” nawołuje pod adresem Białego Domu, że oto nadeszła nasza chwila koniecznego uderzenia w Iran. Tyle tylko, że uderzenie rozpęta wielką wojnę, która tak szybko się nie zakończy. Przekonani są, że wystarczy posłać B-52 i porządnie nastraszyć atakiem z powietrza, by Iran powstrzymał się od riposty. Takich warto byłoby posłać na bagna Florydy (ich atrakcją jest obecność aligatorów – przyp. tłum.), bo to absurdalny pomysł.

Skoro Iran nie jest sprawcą prowokacji, zaatakowanie go pozbawione jest logiki.

Zginęło trzech amerykańskich żołnierzy przebywających nielegalnie na obcym terenie. Rozsądnym rozwiązaniem byłoby wcześniejsze sprowadzenie ich do kraju, bez tego są tam „mięsem armatnim”. Nawet „New York Times” kilka dni temu pisał, że jest kwestią czasu, jak mogą zostać zaatakowani, bo ich obecność działa jak magnes zwłaszcza od chwili rozpoczęcia operacji izraelskiej w Gazie 7 października 2023 r. Tak natychmiast to nie nastąpiło, ale w miarę narastania napięcia z upływem czasu ludzie zrozumieli, że izraelska kampania nie ogranicza się do zemsty, przywrócenia reguły odstraszania, ale do powrotu zastraszenia każdego, po kogo Izrael przyjdzie i zabije. Ta kampania od początku zakładała, że kto nie da się wygonić z Gazy, tego należy zabić.

Solidaryzujące się państwa arabskie ujęły się za swymi braćmi z Hamasu. Ostatni atak z 28 stycznia 2024 roku mógł mieć na celu tak zwaną Alton Tower 22, przy granicy jordańsko-syryjskiej, gdzie zginęło 3 amerykańskich żołnierzy.

Jordania, zgadzając się na nasz pobyt, unikała jednak zaangażowania w działania wojenne. Teraz, po zaistniałym incydencie ludzie chętnie przypiszą jej współudział.

Autorstwo: płk Douglas MacGregor

Tłumaczenie: Jola

Źródło zagraniczne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net